

# Szkolne Szpilki

Gazetka uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Kamiennej Górze

Rok założenia 1946

NUMER 1/2005/2006

Listopad 2005

W tym numerze:	
Aktualności	1
"Lata mijają"	2
Próba po prostu bycia...	2
„Choć ręka z ręki...”	3-4
Jak smakuje sztuka...	5
Kwaśna recenzja	6
Krótko o otrzęsinach	6
Sport	7
Komiks	8

Niniejszy numer poprowadziła redakcja pod opieką pani Aleksandry Piątkowskiej w składzie:

*Teksty: Justyna Tabor, Agnieszka Nosal, Justyna Oleksy, Roksana Czubaj, Przemek Kurowski, Małgonia Prociak, Łukasz Wasilewski*

*Grafika: Małgosia Piątkowska, Basia Jazukiewicz, Jigoku No Son*

*Skład: Małgonia Prociak*

## Aktualności

Dnia 09.09.2005 roku odbyła się uroczystość jubileuszowa z okazji sześćdziesięciolecia istnienia naszego Liceum Ogólnokształcącego. Rozpoczęła się ona o godz. 14.00 na terenie Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kamiennej Górze przy pięknej, słonecznej pogodzie.

Dnia 24.09.2005 roku o godz. 9.00 przed budynkiem naszej szkoły spotkali się uczniowie gimnazjum i liceum, wraz ze swymi wychowawcami w celu przyłączenia się do corocznej akcji sprzątania świata. Każda klasa miała przydzielony obszar do sprzątania i

tam też czyniła wiele dobrego dla natury. Uczniowie łączyli akcje z rajdami lub ogniskami i mimo, że nie wszyscy zjawili w ten dzień przed szkołą, to akcja była jak najbardziej udana. Akcje tego typu są bardzo przydatne (mimo że raz w roku), ale żeby nie były konieczne, to zaczniemy śmieci wyrzucać do koszy na śmieci, a nie na piękną zieloną trawę.

W dniach 26.09-1.10.2005 roku 5 uczniów z naszej Szkoły uczestniczyło w warsztatach teatralno-muzyczno-filmowych zorganizowanych w "Domu Trzech Kultur" w Niedamirowie. W czasie zajęć przygotowano zdarzenie teatralne w oparciu o powieść "Dom dzienny, dom nocny" Olgi Tokarczuk, które to zostało zaprezentowane na kamiennogórskim rynku 30 września.

Dnia 7.10.2005 roku o godzinie 18:00 w sali 001 odbył się wernisaż inauguracyjny kwaśną wystawę stworzoną przez Grupę Inicjatyw Twórczych DRABINA w ramach projektu "Jak smakuje sztuka, czyli twórcza degustacja w czterech odsłonach" realizowanego ze środków Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży w ramach programu "Make a connection".

11.10.2005 - w ramach edukacji teatralnej 83 uczniów z klas 2c, 2d i 2e naszego Liceum obejrzało w Jeleniej Górze spektakl pt. "Raskolnikow" w adaptacji Teatru Dialog.

Dnia 11.10.05 roku odbyły się otrzęsiny klas I gimnazjum. Uczniowie mieli za zadanie przebrać się za: I „a”- policjanci, I „b”- lekarze, I „c”- strażacy. Wygrała klasa I „c”. Serdecznie gratulujemy !!!

10.10.2005 - w ramach edukacji teatralnej 62 uczniów z klas 2a i 2g naszego Liceum obejrzało spektakl pt. "Piaskownica" w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego

Szaniawskiego w Wałbrzychu.

Dnia 12.10.2005 roku przeprowadzone zostały wybory do Parlamentu Szkolnego.

Jak co roku, w naszej szkole dnia 13.10.05 odbyły się otrzęsiny klas I liceum. Uczniowie i tym razem musieli się przebrać. W tym roku I „a”- przebrała się za M. Wiśniewskiego, I „b”- M. Jacksona, I „c”- E. Presleya, I „d”- M. Mansona, I „e”- W. Willasa, I „f”- M. Monroa. Wygrała klasa I „d”. Serdecznie gratulujemy !!!

Dnia 13.10.2005 roku w auli szkolnej odbyła się akademie z okazji Dnia Edukacji Narodowej, w której udział wzięli: przedstawiciele uczniów, nauczyciele oraz pozostali pracownicy naszej Szkoły.

Dnia 14.10.2005 roku w ramach edukacji teatralnej grupa uczniów z naszej Szkoły obejrzała spektakl pt. "My Fair Lady" w Teatrze Muzycznym "Capitol" we Wrocławiu.

W dniach 19-23.10.2005 roku grupa uczniów z naszej Szkoły, członków Zespołu Teatralnego "My", uczestniczyła wraz ze swoim opiekunem mgr Jackiem Bruździakiem w międzynarodowych warsztatach teatralnych do Großhennersdorf (Niemcy).

Dnia 28.10.2005 roku w ramach edukacji teatralnej 94 uczniów naszego Liceum, z klas: Ia, Ib i IIIg, obejrzało spektakl pt. "Czyż nie dobija się koni?" w Teatrze Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu.

W dniach 28-30.10.2005 roku grupa uczniów z naszej Szkoły, uczestniczyła w międzynarodowych warsztatach muzycznych w Großhennersdorf (Niemcy).

Szkoła odgrywa w naszym życiu ważną rolę. Przez cały rok jest na ustach wszystkich uczniów. Mówimy o niej, cieszymy się z sukcesów, jakie osiągamy w jej murach, wspominamy miłe i także niezbyt przyjemne chwile. Szkoła była jest i z pewnością będzie. Można ją porównać do silnego i zdrowego drzewa, które na okrągło wydaje nowe owoce. Bez szkoły nie ma życia, tak z pewnością myśli niejedyn absolwent liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Marii Curie Skłodowskiej w Kamiennej Górze, które to właśnie 9 września obchodziło 60 - lecie istnienia. Po ostatnich przygotowaniach, punktualnie o godzinie 14-tej, na specjalnie przygotowanej scenie przed liceum, Dyrektor Ogólniaka – mgr Jacek Bruździak oficjalnie rozpoczął uroczystość, witając przybyłych gości. Wtedy to mogliśmy się dowiedzieć, kto zarządzał szkołą w różnych latach jej istnienia. Na scenie pojawiły się również ważne osobistości Kamiennej Góry, które to przemówiły do ludzi zgromadzonych tuż przed sceną. Z okazji tejże uroczystości Szkoła została obdarowana wieloma prezentami. Po części oficjalnej przyszedł czas na przedstawienie przygotowane przez uczniów naszej szkoły, w trakcie którego odbyliśmy muzyczną wyprawę w przeszłość. Liczne, humorystyczne scenki oraz przeplatające je rytmiczne piosenki sprawiły, że wszyscy bardzo dobrze się bawili. Po występie młodych artystów przybyli goście mieli okazję ponownie odwiedzić mury szkoły i zwiedzić klasy, w których zostały przygotowane prezentacje dotyczące życia naszego liceum. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Wypełnione licznymi pamiątkami, antyramami i bogatymi fotografiami pracownie przyciągały absolwentów. Właśnie tu mogli powspominać dawne czasy, zobaczyć siebie na zdjęciach, odbyć wędrowkę np. w lata 90-te, 40-te, 50-te. Jedni z zaciekawieniem przyglądali się gazetkom wydawanym przez szkołę, inni mogli zobaczyć, jak wygląda internetowa strona liceum. Po zwiedzeniu klas goście ponownie mieli możliwość wybrać się na zewnątrz, gdzie na scenie odbywały się jeszcze koncerty do godzin wieczornych. Po takiej szkolnej podróży w przeszłość chce się powiedzieć: „Każde pokolenie ma swój własny czas, każde pokolenie chce zmienić świat...”

*Łukasz Wasilewski*

Niedamirów - kraniec Polski, dach świata, nad którym czuwa Latarnia przyszłości. W Domu Trzech Kultur Parada może wydarzyć się wszystko, tu na dachu rośnie trawa, a czeski, polski i niemiecki harmonijnie przenikają się tworząc jeden wspólny, uniwersalny język. Tu ożyły postacie stworzone przez Olgę Tokarczuk. Ale zacznijmy od początku...

### **Zamknąć za sobą drzwi swego jestestwa**

Są podróże, które rozpoczyna się z przeświadczeniem, że po powrocie już nic nie będzie takie same, że wróci się z nich kimś innym, może lepszym. Dla mnie to właśnie była taka podróż, a właściwie pielgrzymka, intymne bytowanie na dachu świata. Dachy, do którego dojeżdża się rozklekotanym autobusem, w którym wszystko trzęsie się tak, jakby za chwilę miał się rozpaść w pył. A jednak jakoś pnie się w górę górką drogą pełną zakrętów, tak dobrze znaną, a jednak za każdym razem odkrywana na nowo. Na szczęście na jej końcu jawi się przystanek, a stamtąd już tylko kilka kroków w górę... I wreszcie wyłania się Parada pełna soku z bzu i zapachu jabłkowego ciasta.

### **Twórcze po prostu bycie**

Ten warsztat był wyjątkowy, tu cały efekt powstawał jakby drugoplanowo, nie odczuwało się żadnego nacisku ze stron Beatki, Grzesia, Lali czy Mathefa. To już nie byli tylko prowadzący, raczej członkowie jakiejś niezwyklej rodziny, współtwórcy fenomenu Lanterny Futuri. Nie potrzebna była żadna integracja, wszyscy widzieli się, znali się już wcześniej, mieli okazję ze sobą pracować, a przede wszystkim być, odczuwać, śnić czas płynący między palcami. Przez sześć długich dni i błyskawicznie mijających nocy powstała muzyka, film, scenariusz, wybrano kostiumy i opracowano całe czterdziestominutowe zdarzenie teatralne, gdzieś obok rozmów, czytania, salw śmiechu, zabaw i litrów wypitej herbatki czy mleka z kawą.

### **Dom dzienny, dom nocny**

Wreszcie któregoś poranka obudziłam się i to był ten dzień – finał - Olga Tokarczuk w Kamiennej Górze. Ostatnia szybka próba, nałożenie makijaży i kostiumów, a tu już stoi bus i czas brnie do przodu nieubłagalnie. Trzeba więc jechać, olśnić tą cudowną prozą innych. Tego dnia Olga była czytana wszędzie: w kawiarniach, muzeum, barze mlecznym, liceum, a nawet po niemiecku w lokalnym supermarkecie przy półce z czekoladami. Wreszcie wybiła godzina szesnasta.

### **Studio telewizyjne na rynku**

Włączono kamery i się zaczęło: dzień dobry państwu i wywiady, fragmenty prozy czytane przez Olgę, wspaniała muzyka, reklama tortu z muchomorów, podziękowania, oklaski, i kwiaty. I wreszcie tak, udało nam się, sukces, teraz tylko wystarczy kilka mądrych zdań powiedzieć na spotkaniu autorskim i można wracać do Parady, rozgrzać się, i ochłoniąć.

### **Noc pełna przyjaźni**

Już tylko impreza pożegnalna i znów będzie trzeba powrócić do z góry narzuconych form, skończyć z przytulaniem się bez wyraźnego powodu, głośnym czytaniem pod stertą koców, jedzeniem za dwóch i spaniem za pół, a czasem za ćwierć. W końcu wszystko, co najcudowniejsze, najszybciej przemija. Lecz jeszcze słońce nie wstało i nikt nie wyłączył muzyki. Zabawa i taniec, a dla niektórych tylko długa rozmowa czasem niosąca za sobą więcej przyjemności... Tej nocy ogień długo nie gasł, a zasypiano wraz ze świtem, by jak najbardziej wydłużyć ten niesamowity czas po prostu bycia. Czas uśmiechów i nieustannego balansowania na granicy marzeń.

### **Powroty**

Znów jestem w domu po serii długich pożegnań. Opuszczam Paradę w milczeniu, bo zawsze dusza łka, gdy trzeba stamtąd wyjeżdżać. Dobrze, że zawsze pozostaje perspektywa powrotu i odrobina niedamirowskiego pyłu pod paznokciami, w plątaniu włosów...

*M. T. Prociak*

**„Choć ręka z ręki w piasek – piach z ręki do ręki”<sup>1</sup>,  
czyli o tym, jak z-ust-do-ust w domu dziennym, domu nocnym. Zamieszkało.**

- „Dom dzienny. Dom nocny” to wasz dom! – usłyszeli od Olgi Tokarczuk członkowie „niedamirowskiej” grupy, która przygotowała zdarzenie teatralne na kamiennogórskim Rynku.

Zamieszkajmy więc! Bo być może „nie ma w nim już miejsca na nic, prócz NAS”<sup>2</sup>. Zagrajmy na wielu bębenkach.(!)

Tydzień pachnący literaturą Olgi Tokarczuk. W Niedamirowie – przygotowania do piątkowego (30.09.2005) występu. Tu, w Kamiennej Górze – niecierpliwe wertowanie książek. Dłomi pytającymi. Pytającymi o inspiracje. O krytykę. O chaos. O „Dom dzienny. Dom nocny”. O Olgę Tokarczuk!

jaki był pierwszy odruch tworzenia? skąd...? gdzie jest granica między...? czym jest...? kto mentorem? kto krytykiem? czarne? białe? ludność? bez-ludność? książki jako alter ego? lzy – śmiech czy żal? realne? fantastyczne? wizja rzeczywistości? lepsza „śmieszność pisania od śmieszności niepisania”? „ja – lubiąca ludzi czy ja – kochająca ludzkość”? poszczególnosc czy wielkie liczby? „bajki Grimma czy pierwsze strony gazet”?<sup>3</sup>

**NIE WYSTARCZYŁY NAM DOBRZE  
ZADANE PYTANIA**

**„Bo ciągle jeszcze nie to – ja nie chcę być poetą!”<sup>4</sup>**

*Tworzenie – balansowanie między kombinacją tajemniczego natchnienia a niemocą twórczą. Między momentami, w których ręka sama się porusza, w których pisanie wydaje się być najłatwiejszym zajęciem na świecie, a chwilami, kiedy nie można znaleźć słów, głosów... Kiedy barwy nie chcą być okiełznane, niepokorne myśli wciąż mają wolny kształt, kiedy marzenia stronią od zmaterializowanych form. Kiedy wizje bronią się przed więzieniem słowa. Kiedy pojedyncze strzępki wyobrażeń uciekają przed syntezą.*

A jednak zsyntetyzowała. Uwięziła(?). Zmaterializowała. Okiełznała. I zsyntetyzowane, uwięzione(?), zmaterializowane, okiełznane – zamieszkało(!).



*rys. Małgosia Piątkowska*

**Świat nieopisane zaokrąglać do zera**

Na pytanie o hobby Olga Tokarczuk odpowiada: „Kolekcjonuję światy opisane. Świat nieopisany znika bezpowrotnie.” Przestrzenia, która chciała być opisana, okazała się mała miejscowość w Kotlinie Kłodzkiej, dokąd przed dziesięcioma laty pisarka się przeprowadziła. To tam doświadczyła twórczego impulsu do stworzenia kroniki domu, w którym zamieszkała. Zadanie na początku wydawało się proste – kilka faktów, kilka osób, kilka dat. Lecz doszły nieprzewidziane barwy. Linie zaczęły się na siebie nakładać, wystrzelać w coraz to nowe epizody i dalej gnać w przestrzeń. Pozornie stateczne formy przybierały dziwnie zawile kształty. I trzeba było drażyć. I obserwować. I słuchać. „Zamieniłam się w ucho” – stwierdza Olga Tokarczuk. A z zasłyszanego – powstał „Dom

dzienny. Dom nocny”.

Autorka nazywa dziś tę powieść – konstelacyjną. Bowiem poszczególne epizody, jak gwiazdy, z których każda osobnym punktem na niebie – razem tworzą konstelację. I odrębne historie, wątki stają się dla czytelnika kształtem – niebem.

Dyszel Małego Wozu... Wielka Niedźwiedzica... Droga Mleczna... Wielki Wóz... „Dom dzienny. Dom nocny”(!)

Dolny Śląsk postrzega Olga Tokarczuk jako prezent dla pisarza – bowiem opisywanie go to syntetyzowanie historii czeskich, niemieckich i polskich. Bo tu wciąż czuć zapach georginii z ogrodu Marty! A w oczach starych piwnic wciąż widać ponemieckie skarby! Wciąż i wciąż!

„Literatura zakorzenia tutaj” – mówi pisarka.

**„Nad białą kartką czają się do skoku  
litery...”<sup>5</sup>**

Pierwszy odruch tworzenia. Czas,

w którym dźwięki, obrazy i głosy chcą... muszą być ujęte w słowa. Na początku były to dźwięki, obrazy i głosy bardzo prywatne, intymne – bo wiem Olga Tokarczuk zaczynała od pamiętników. Chęć opisywania zjawisk wychodzących poza granice własnego jestestwa pojawiła się w liceum. „*To, co napisałam, tam było wydrukowane. To było takie niesamowite!*” – wspomina o swojej pierwszej publikacji w czasopiśmie „Na przelaj”.

„*Ilość przechodzi w energię*” – mówi Olga Tokarczuk o „instytucji” swojego pisania. Ilość – ma tu na myśli książki przeczytane w dzieciństwie, bo wiem nigdy nie pozostawiała nieprzeczytanych słów samym sobie. A energia to właśnie próby literackie. Potrafiła przeobrazić odbierane pozytywnie wrażenia książkowe w tworzenie owych wrażeń. I od tej pory, jak mówi, pisanie traktuje „*jak oddawanie krwi – organizm uczy się produkować nadmiar*”. Bo książkę można interpretować jako nadmiar. A słowa to idylla, ujęcie dla napięć i emocji. Dają się też słowa manipulować. „*Bez mojej woli nawet liść nie spadnie ani żdźbło się nie ugnie pod kropką kopytka*”<sup>\*6</sup>...

Olga Tokarczuk wyznaje swoje „uzależnienie” od słów na papierze – „*gdym przestała pisać – mówi – rozsadziłoby mnie. Muszę się rozładować.*”

**„Wszystko, co piękne jest – przemija. Wszystko, co piękne jest – zostaje...”<sup>\*7</sup>**

„*Wartościowa książka to ta, która coś w czytelniku zmienia, czegoś jest w nim więcej. Literatura przestaje wtedy być czymś do czytania, zaczyna kształtować życie*” – stwierdza Olga Tokarczuk. Po takiej lekturze bowiem białe już nie zawsze jest białe, a czarne czarnemu nierówne. Wzrok zaczyna sięgać dalej niż horyzont. Światło – okazuje się – jest sprawcą zarówno blasku, jak i cienia.

Dla pisarki książką prawdziwie wartościową jest „Piąta góra” Paula Coelho. Opowiada, że czytała ją wiele razy i wciąż odkrywała coś nowego. Za każdym razem inny aspekt jakiejś sprawy okazywał się tym kluczowym. Nowe odcienie zyskiwały niedostrzeżone do tej pory niuanse.

Dopóki coraz to inaczej postrzegamy

pozornie znajome nam rzeczy, trwać będzie nasza wędrówka. A to ona – jak mówi Olga Tokarczuk – jest najważniejsza. Stałość natomiast – niedościgniona...

**„Kto napisał żywot świętej i skąd to wiedział?”<sup>\*8</sup>**

Olga Tokarczuk, zapytana o motyw Paschalisa, opowiada, że po ukazaniu się „*Domu dziennego. Domu nocnego*” znalazła swoje pamiętniki z liceum. I cóż się okazało? Że już tam są pierwsze wzmianki o wędrującym mnichu, o św. Kummernis. Jak więc widać, naiwne może czasem wizje wczesnej młodości nie pozostają bez oddźwięku. Ich namiastki powoli kiełkują w naszej świadomości, by w końcu w swym pełnym kunszcie „ogłosić swe miejsce w rodzinie stworzeń”<sup>\*9</sup>. Paschalis – ogłaszając – zamieszkał na dobre.

**Nie-moja jakże-swoistość...**

Na spotkaniu z Olgą Tokarczuk padło pytanie: „*Kiedy pojawia się dystans do napisanej książki?*” Pisarka mówi, że po kilku latach od jej napisania. Wspomina po chwili, że dystans przeradza się nierzadko w obcość. Bowiem książki najbliższe pisarce to te najmłodsze. Starsze bowiem postrzega jako zupełnie nieswoje – czytając je, nie wie, jak się skończą, czego właściwie dotyczą – zupełnie, jakby czytała książkę innego autora. Dziwnie odległe idee i niewyjaśnione zwroty akcji. Nieadekwatne zakończenia i zaskakujące epizody. Zbiór cudzych emocji.

Wynika to pewnie z przekonania Olgi Tokarczuk, że książka w świecie broni się sama (samodzielna!). *Ona odchodzi – jak dziecko*. Oddanie książki czytelnikowi to – według pisarki – zrzeczenie się praw do niej.

Jednak wszelką krytykę swoich dzieł porównuje Olga Tokarczuk do sytuacji, kiedy ktoś wyśmiewa nasze dziecko w przedszkolu – ot cała trauma troskliwego rodzica – twórcy.

Pewnie dlatego tak wruszający był dla autorki „*Domów*” powrót bohaterów w zmaterializowanych kształtach, podczas kamiennogórskiego zdarzenia teatralnego. „*To niezwykle wrażenie zobaczyć żywe postacie, które wyszły spod naszego pióra*” – wyznaje.

**„Nie miej zbyt wielkiego zaufania do swoich wyobrażeń. Rzeczywistość na pewno je przerośnie. Ale nie bój się jej...”<sup>\*10</sup>**

Olga Tokarczuk zapytana, skąd w jej twórczości wątki nieco fantastyczne, mówi że tak odbiera, tak postrzega rzeczywistość. Że pozornie nierealne obrazy, które przesuwają się przed oczyma czytelnika, to jej prawdziwa wizja świata. To właśnie dla pisarki prawdziwa rzeczywistość. Okazuje się ona czasem nawet zbyt skomplikowana, by wiernie ją przelać na papier. Zbyt wiele wątków. Wiele aspektów. Odślon. Możliwości interpretacji. Przerealniona(?) rzeczywistość(?). Zbyt „wiele naraz świata ze wszystkich stron świata”<sup>\*11</sup>...

Chaos.

Chaos jako chęć *ukazania rzeczywistości takiej, jaka jest*.

Chaos jako *wewnętrzne uporządkowanie*. Tym jest dla Olgi Tokarczuk. Postrzeganiem i uporządkowaniem.

świat – złożony ze strzępków naszych wyobrażeń o nim. najistotniejsze najmniejsze – georginie w ogrodzie Marty. kształt nieba. odwracanie oczywistości na nice. „*zachodzenie życia od tyłu – od strony sztuki*”<sup>\*12</sup>. hołdowanie. obalanie. reagowanie. zamieszkiwanie. pomieszkiwanie.

tym jest dla mnie literatura Olgi Tokarczuk..

„Radość pisania.

Możność utrwalania.

Zemsta ręki śmiertelnej.”<sup>\*13</sup>

.....  
**PRZYPISY:**

\*1, 12 zasłyszane

\*2 fragm. piosenki Tadeusza Woźniaka „*Dom zamieszkały*”

\*3 ten fragm. tekstu jest kompilacją fragmentów wierszy różnych autorów, gł. Wisławy Szymborskiej i

Mirona Białoszewskiego

\*4 Andrzej Bursa „*Ja chciałbym być poetą*” fragm.

\*5, 6, 13 Wisława Szymborska „*Radość pisania*” fragm.

\*7 fragm. piosenki Grzegorza Turnaua „*Wszystko, co piękne*”

\*8 fragm. książki Olgi Tokarczuk „*Dom dzienny. Dom nocny*”

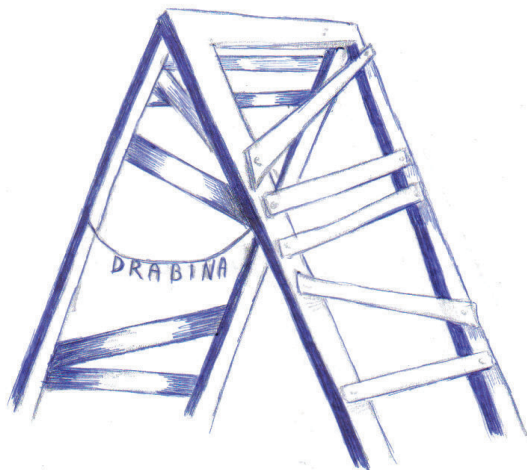
\*9 Mary Oliver „*Nie trzeba być grzecznym*” fragm.

\*10 „*Dezyderata*” fragm.

\*11 Wisława Szymborska „*Urodziny*” fragm. fragmenty pracy pisane kursywą są dosłownym przytoczeniem słów Olgi Tokarczuk

Justyna Oleksy

## Jak smakuje sztuka... ...kwaśno?



rys. Małgosia Piątkowska

**D**nia 7 października bieżącego roku o godzinie 18.00 Grupa Inicjatyw Twórczych „Drabina” miała zaszczyt skwaśnić przybyłych gości galerią powstałą w ramach projektu „Jak smakuje sztuka, czyli twórcza degustacja w czterech odślonach.” Na dobry początek zafundowali coś kwaśnego.

Otwarcie tej galerii członkowie „Drabiny” rozpoczęli słowami: „Paweł miał sen...”, co nawiązuje do historii projektu. Sięga ona do zamierzonych czasów wiosny, kiedy to grupka znajomych napisała projekt na zorganizowanie czegoś oryginalnego i niepowtarzalnego w naszym regionie. Wysłali go do Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, która w ramach programu „Make a connection” sponsoruje tego typu przedsięwzięcia. 22 kwietnia 2005 o godzinie 10:33 ich projekt zaakceptowano i rozpoczął się długi proces wprowadzania go w życie.

Pięciomiesięczne przygotowania do pierwszej odśloni obfitowały w niezliczoną ilość działań, związanych zarówno z organizacją pokazu jak i z zapleczem technicznym oraz właściwym gospodarowaniem uzyskanymi funduszami. Każdy członek GIT „Drabiny” był odpowiedzialny za

zrealizowanie pewnej części projektu, co zostało wcześniej ustalone w projekcie i budżecie zaaprobowanym przez Fundację. Jednym z bardzo ważnych elementów imprezy miało być zaangażowanie w kreatywną twórczość chętniej młodzieży. W tym celu organizowano zebrania, a w późniejszym czasie spotkania twórcze dla zainteresowanych. W czasie ich trwania powstało wiele fantastycznych arcydzieł. Włożony został w to ogrom pracy, lecz jednocześnie towarzyszyła temu świetna zabawa. Tym samym jedno z założeń projektu zostało zrealizowane ponad miarę.

W ostatnim tygodniu prace zostały wzmożone, gdyż należało odpowiednio umiejscowić wszystkie powstałe instalacje i precyzyjnie zamontować urządzenia techniczne niezbędne do prezentacji. Twórcy działali w każdej wolnej chwili, bez wytchnienia, realizując kolejne elementy przygotowań. Działania te obejmowały zarówno teren szkoły, jak i miasta. Kampania reklamowa oraz happening z cytryną były ważnym elementem promocji wystawy. Nasi szkolni artyści przygotowywali swoje dzieła (obrazy, zdjęcia, słuchowiska radiowe a nawet wiersze), inni tworzyli scenierię, która musiała odpowiadać

ogólnej kompozycji smaku kwaśnego. Wielu ludzi odpowiedzialnych było również za tę mało widoczną sferę organizacji: jak czuwanie nad finansami, czy komunikację międzyludzką. Jednak praca wszystkich była jednakowo ważna i ukoronowana w czasie udanej premiery.

Po krótkim streszczeniu historii wystawę otwarto. Przy wejściu do pomieszczeń galerii – specjalnie zaadoptowanej klasy z podziemi – otrzymywano kawałek cytryny służący do kwaszenia samego siebie przy podziwianiu galerii. Całość rozpoczęła się projekcją filmu Tomasza Bagińskiego „Sztuka spadania”, który wprowadził widzów w kwaśny nastrój. Następnie goście udali się do specjalnych sal wystawy, które dzięki dużej ilości materiału użytego do ich adaptacji stały się pomieszczeniami niezwykle klimatycznymi. Ważnym elementem była muzyka, oczywiście niesamowicie kwaśna. Wszędzie obecne cytryny nadawały specjalny zapach. Obok niesamowitych dzieł naszych artystów podziwiać można było twórczość Witkacego, Picassa, Pollocka, czy niezwykle kontrowersyjnego Jana Saudka. W zachwyty wprawiały kwaśne instalacje (takie jak postać z masy papierowej, sala z maskami gipsowymi, czy manekin). Zgromadzona w olbrzymiej, jak na możliwości pomieszczenia, liczbie publiczność przyjęła wystawę charakterystycznym kwaśnym wyrazem na twarzach, co twórcy odebrali jako sukces.

Jednocześnie z zakończeniem premiery rozpoczęła się trwająca tydzień prezentacja dla uczniów naszej szkoły. Cała zgromadzona publiczność była zachęcana do współpracy przy organizacji następnych wystaw, jakie odbędą się w listopadzie, styczniu i lutym.

W celu uzyskania większej ilości informacji na temat projektu można kontaktować się z jego twórcami: Pawłem Stypułą, Małgorzatą Prociak, Małgorzatą Piątkowską, Pauliną Sopatą, Roksaną Czubaj, Tomaszem Wojasem, Michałem Koszkulem, Mateuszem Tereszkiwiczem, Przemkiem Kurowskim.

Roksana Czubaj, Przemek Kurowski

## Kwaśna recenzja

„Wystawa? Hmm... To może być ciekawe. Ale sztuka, która jest kwaśna? Nie, to może być co najmniej dziwne!” – pomyślałam czytając ogłoszenia zwiastujące pierwszą z czterech odsłon sztuki, która „smakuje”. Myliłam się! Po obejrzeniu wystawy słowo „dziwne” zastąpiłabym „oryginalne” albo wręcz „groteskowe”. A zaczęło się tak niewinnie... Grupa zdolnych osób spośród naszych kolegów i koleżanek postanowiła rozbudzić nie tylko swoją wyobraźnię, lecz nakłonić do tego wszystkich. I muszę przyznać, że udało się to w zupełności. Osobiście poznałam i poczułam kwaśny smak sztuki.

Pracownia „001” stanowiła swoim wystrojem niepowtarzalny klimat, a wystawiane reprodukcje znanych malarzy i zdjęcia znakomicie oddawały kwaśny nastrój wystawy.

Pytając innych uczniów o wrażenia jakie wynieśli z projektu, zgodnie odpowiadali, że po tej wielkiej dawce „cytrynowej bomby” z niecierpliwością czekają na odsłonę słoną.

Pragnę dodać jeszcze jedno: Gratulacje!

Agnieszka Nosal

## Krótko o otrzęsinach

Dnia 13 października 2005 roku wszyscy pierwszoliczaliści stali się pełnoprawnymi członkami naszej szkoły. Tak więc po korytarzach przemykały liczne sobowtóry Mansona, Presleya i Violetty Villas. Otrzęsiny organizowała klasa II b, zeszłoroczni zwycięzcy. Przyznam, że pomysł z przebraniem się za słynne gwiazdy był genialny: I a udawała Wiśniewskiego, I b – Michaela Jacksona, I c – Presleya, I d – Marilynę Mansona, I e – Violetkę Villas i wreszcie I f – Marilyn Monroe. Zwyciężył Manson – ciekawe czy I d za rok zorganizuje równie udaną imprezę?

Pierwszaki musiały zaprezentować siebie i swoich wychowawców, przelewać wodę ze szklanki do szklanki przy użyciu słomki, miauczeć na czas, zaprezentować różne układy taneczne i ogłosić wcześniej wymyślone hasła.

Impreza trwała bardzo długo, ale warto było siedzieć tyle czasu w dusznej sali – zabawa była przednia. Jeżeli chcielibyście zobaczyć, jak wyglądały otrzęsiny, zapraszam do fotogalerii na naszej szkolnej stronie www.

Justyna Tabor

## Wybory

Dnia 12.10.2005 roku odbyły się wybory. Do Parlamentu Szkolnego weszli:  
**Przewodniczący** - Joanna Ćwikowska  
**Zastępcy** - Joanna Tułaczyk, Kamil Skowron  
**Minister finansów** - Magdalena Hatłaś  
**Minister promocji szkoły** - Marta Gruszka  
**Minister kultury i sportu** - Cezary Jajko  
**Minister TPD** - Anna Kurzeja  
**Minister porządku i imprez szkolnych** - Krystyna Kubicka  
**Minister mediów i informacji** - Grzegorz Makaś

## Minister zapisów historycznych

Radosław Grzelak

**Minister praw ucznia** - Katarzyna Żak

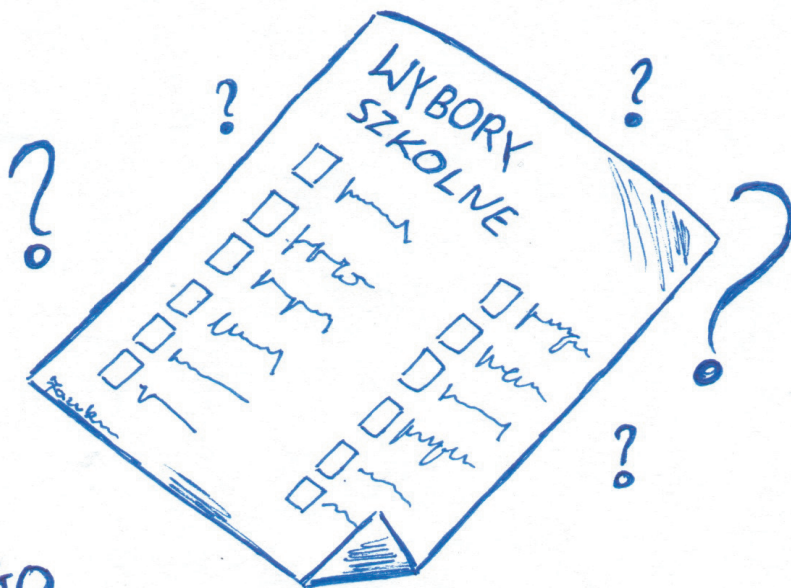
Jako przedstawiciele uczniów do **Rady Szkoły** wchodzi:

Kubicka Krystyna i Kurzeja Anna

Kandydaci	Parlament	Rada
Adamek Paweł	7	2
Czapla Dorota	4	-
Ćwikowska Joanna	26	17
Drożdżyńska Anna	15	16
Dubiel Bartłomiej	13	9
Głowacka Jolanta	24	8
Górecki Oskar	12	5
Gruszka Dorota	25	9
Gruszka Marta	34	16
Grzelak Radosław	26	8
Grzesińska Ewelina	7	3
Guzik Marcelina	8	3
Hatłaś Magdalena	42	7
Jajko Cezary	29	12
Jaszczak Michał	2	1

(P)otręsiny

rys. Basia Jazukiewicz



## KOGO WYBRAĆ?

Jędrusik Krzysztof	7	5
Kasprzak Dawid	13	5
Kluczyk Katarzyna	2	3
Kołodziej Edgar	23	8
Kowalczyk Małgorzata	15	5
Kozłowska Justyna	9	3
Kubicka Krystyna	28	22
Kurzeja Anna	37	24
Kuś Mikołaj	13	4
Kwaśniewska Patrycja	6	3
Laskowski Kamil	10	5
Lembowicz Martyna	12	8
Łazarz Linda	15	6
Łepski Tomasz	15	5
Makaś Grzegorz	38	14
Maruszczak Krzysztof	12	2
Mazur Artur	24	3
Michno Krystian	24	14
Migacz Tomasz	3	5
Napierała Marcin	17	13
Ogórek Michał	18	7
Olejnicka Joanna	11	7
Orczykowska Lena	25	16
Paluch Mateusz	1	5
Pancewicz Anna	4	10
Pawlikowska Ala	9	9
Piksa Paweł	21	8
Prociak Małgorzata	20	18
Rudowicz Monika	14	13
Skowron Kamil	37	21
Sondej Bartłomiej	2	1
Stępień Piotr	3	12
Suchecki Zbigniew	22	8
Szafraniec Marcin	21	11

rys. Basia Jazukiewicz

Szewczyk Sławomir	25	11
Szwandrak Dominik	3	1
Szymik Grzegorz	6	5
Tarkowski Dawid	12	5
Tułaczyk Joanna	26	16
Wilczek Wojtek	14	14
Wilk Paweł	15	14
Wojtas Natalia	16	2
Wutke Małgorzata	10	9
Zarzycki Krzysztof	4	2
Zdunek Justyna	4	3
Żak Katarzyna	40	18

## Sport

Dnia 22 września odbyły się w naszym liceum

„MISTRZOSTWA W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH O PUCHAR DYREKTORA SZKOŁY”

Główną nagrodę w kategorii dziewcząt zdobyła Iwona Mitczak (klasa 2D).

Jako druga na mecie pojawiła się Joanna Sadowska (klasa 1D), a tuż za nią przybiegła Anna Maik (klasa 1D) zajmując 3 miejsce.

Nasi chłopcy też byli świetni. Na podium stanęli: Damian Jezierski (klasa 3A) - pierwsze miejsce. Kamil Gryzło (klasa 2E) - drugie miejsce, Paweł Radzikowski (klasa 2F) - trzecie miejsce.

Najlepszymi biegaczami okazali się uczniowie z klasy 2F. Ich klasa zajęła

pierwsze miejsce w tegorocznych igrzyskach. Na drugim miejscu znalazła się klasa 1F, a na trzecim klasa 1B.

28 września na kamiennogórskim stadionie odbyły się „MISTRZOSTWA POWIATU W SZTAFETOWYCH BIEGACH PRZEŁAJOWYCH”

Dziewczęta z naszej szkoły zdobyły złoto, a chłopcy srebro. Warto wspomnieć, że w tegorocznych mistrzostwach brały udział trzy szkoły ponadgimnazjalne.

Dnia 7 października odbyły się „INDYWIDUALNE BIEGI PRZEŁAJOWE” na szczeblu powiatowym.

I tu też możemy się pochwalić. Nasza szkoła zajęła 1 miejsce. Uczniowie i tym razem nie zawiedli.

Na dystansie 2000km Iwona Mitczak (klasa 2D) wywalczyła brązowy medal, Joanna Sadowska (klasa 1D) przybiegła jako piąta. Chłopcy i tym razem dali sobie świetnie radę. Andrzej Samek zajął trzecie miejsce, Grzegorz Wolak czwarte.

I znowu medale nasze...

Na dystansie 3600km Damian Jezierski zdobył złoto, a jego kolega Kamil Gryzmo brąz.

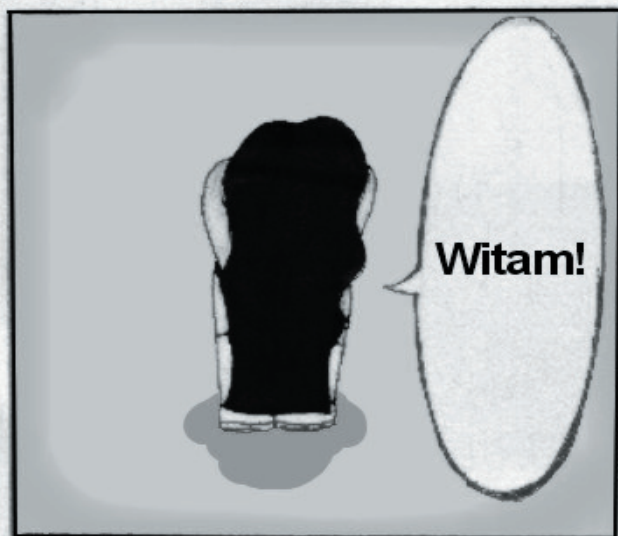
Dnia 4 października w Wałbrzychu odbył się „FINAŁ DOLNOŚLĄSKI IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W ROWERACH GÓRSKICH.”

Nasza szkołę reprezentował Krzysztof Maruszczak z klasy 1C. W tych zawodach brało udział bardzo dużo młodych rowerzystów. Krzysztof przyjechał na metę 20-ty.

Wszystkim sportowcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

W listopadzie odbędą się mistrzostwa szkoły w tenisie stołowym oraz mistrzostwa szkoły w pływaniu, a pierwszego grudnia najlepsi z powiatu będą się ścigać na pływalni.

Katarzyna Homoncik



--:ZIGORU NO SCHO:--

Ten byk jest chyba trochę zły

Moja dobra(?) strona

